



## MARSZAŁEK W COZL. BYŁO GORĄCO

■ - Musimy dbać o wizerunek Centrum Onkologii, nie możemy pozwolić, by było oczerniane w mediach - mówił marszałek województwa Sławomir Sosnowski, który spotkał się z pracownikami szpitala. Ci w pewnym momencie zaczęli się kłócić w sprawie redukcji pensji prowadzonych przez obecną dyrekcję

PIOTR KOZŁOWSKI

Marszałek Sosnowski spotkał się z pracownikami Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej w piątek po południu. Zrobił to, bo, jak mówi, zbuwersowały go wypowiedzi wojewody Przemysława Czarnka i byłej szefowej COZL Elżbiety Starosławskiej. Oboje kilka dni wcześniej byli gości programu TV Trwam „Po stronie prawdy”.

Wraz z nimi na antenie stacji ojca Rydzka pojawili się miejscy radni Prawa i Sprawiedliwości oraz działacze tej partii z regionu, garstka pracowników, a także zaciekle broniący byłej szefowej Centrum przewodniczący „Solidarności” w placówce Józef Krupa. Wszyscy zgodnie atakowali zarząd województwa, który tworzą Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Starosławska działania zarządu województwa w sprawie szpitala nazywała „ciągłym absurdem” i „perfidnymi kłamstwami”, choć sama kilkakrotnie mijała się z prawdą. Jak choćby wówczas, gdy mówiła, że marszałek wiedział o zatrudnieniu ponad 300 osób w szpitalu i się na to zgadzał. Tymczasem co innego mówią dokumenty, w których Sławomir Sosnowski prosił o wyjaśnienia i przypominał, że prosił o konsultowanie kwestii zatrudnienia z nim samym. Starosławska tego jednak nie posłuchała.

### Konserwator z pensją 8 tys. miesięcznie

- Nie możemy pozwolić, żeby Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej było oczerniane w mediach. Odkład dy-



Spotkanie marszałka województwa Sławomira Sosnowskiego z pracownikami Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej

rektor Starosławska z niego odeszła, TV Trwam roztoczyła parasol nad szpitalem. Tylko czy osłaniającym, czy niszczącym? Mogę zapewnić, że zarząd województwa zrobi wszystko, by dokończyć inwestycję oraz doprowadzić do tego, aby w centrum wszyscy byli równi, a nie równi i równiejsi - mówił do pracowników Sosnowski.

Przypomnijmy, że dziś to właśnie te dwie sprawy spędzają sen z powiek władzom województwa, dyrekcji szpitala oraz jego pracownikom. Pod koniec ubiegłego roku konsorcjum rozbudowujące COZL zeszło z placu budowy. Dziś stoi ona pusta, przygotowywany jest kolejny przetarg na do-

kończenie prac. Druga kwestia to właśnie cięcia plac, które przeprowadza dyrekcja placówki.

Wynikają one z dużych nierówności. Przez lata było tak, że osoby zatrudnione na takich samych stanowiskach zarabiały zdecydowanie inaczej. Jedna mogła mieć placę minimalną, inna otrzymywała pobory sięgające kilkunastu tysięcy złotych. Również ponad 300 osób zatrudnionych przed dyrektor Starosławską, mimo że szpital nie miał zapewnionego finansowania na nowe oddziały, miało wysokie wynagrodzenia.

- Zdarzały się osoby na stanowiskach konserwatorskich, które zara-

biały rocznie 100 tysięcy złotych. Tymczasem niektóre osoby nie zarabiały nawet pensji minimalnej. Wiem, że przewodniczącego Krupę dotknęły redukcje, ale to nie powód, by oczerniać władze szpitala i zarząd - wyjaśniał Sosnowski.

### Pielegniarka: Po 40 latach pracy miałam 2350 zł

Te słowa wywołały ogromne emocje wśród pracowników. Jeden z nich pracujący w zakładzie elektroniki medycznej mówił, że jest zdemotywowany z powodu znaczącej obniżki pensji.

- A co mają powiedzieć ci, którzy pracowali 35 lat i mieli zanizone pen-

sje? - pytała jedna z pielęgniarek. Inna dodawała: - Ja pracuję prawie 40 lat, mam studia i skończoną specjalizację i niedawno zarabiałam 2350 zł. Czy to jest uczciwe?

Część pracowników w nieoficjalnych rozmowach po zakończeniu spotkania przyznawała, że była dyrektor COZL miała swoich pupiłków, którzy zarabiali zdecydowanie więcej niż inni. - Każda skarga na ten stan rzeczy czy prośba o podwyżkę kończyła się zwolnieniem przez byłą dyrektor. Teraz te obniżki sprawiają, że część ludzi poczuje, że jest jakaś sprawiedliwość - mówiła jedna z pracownic COZL.

Marszałek Sosnowski przekonywał, że wie, iż obniżki pensji są dla pracowników przykre. - Ale musimy trochę zacisnąć pasa. Jeśli szpital wyjdzie na prostą, to wierzę, że będą choćby minimalne podwyżki.

### Tylko 10 osób zrezygnowało z pracy

W Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej jest zatrudnionych około 1,2 tysiąca osób. Obniżki pensji dotkną około 500 osób. - Ten proces jest już przez nas zrealizowany w 85 proc. Większość osób zgodziła się na cięcia. Tylko 10 osób zrezygnowało z pracy. Natomiast blisko 30 osobom podnieśliśmy pensje, bo nie zarabiały nawet placę minimalnej. Obniżki plac pozwolą nam zaoszczędzić około 780 tysięcy złotych w skali miesiąca. Oprócz tego prowadzimy szereg innych działań restrukturyzacyjnych, które pozwolą nam wyjść na prostą - mówi Jerzy Kuliński, dyrektor COZL. ■